№ 170. Dnia 10 sierpnia 1907 roku. — SOBOTA. — Dnia 28 lipca 1907 roku. Rok II.

PRENUMERATA

w Wilnie	dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb.	Rocznie 6 rb
Półrocznie 2 rb.	Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „	Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k.	Miesięcznie 50 k.

Za odnoszenie do domu: rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedyńczy 3 kop.

DZIENNIK WIL[illegible]

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

«Dziennik Wileński» codziennie 14/30
2460
Императорск. Академія Наукъ
г. Петербургъ
Вас. О. Унив. Набережная,
д. № 3 кв. 5.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub ego miejsce 30 kop.

[illegible] za jeden wiersz petitu lub [illegible] treści 30 kop., [illegible] kop.

[illegible] ej stronicy za jeden [illegible] lub jego miejsce

[illegible] jeden wiersz garmon- [illegible] ejsce 1 rb.

Małe [illegible] ia za jeden wyraz petitem 3 kop.

ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Ś. † P.

WANDA KRUSZEWSKA

uczennica zakładu Kulakowskiej, w wieku lat 16 po ciężkich i długich cierpieniach zmarła d. 26 b. m. o godz. 5-ej wieczorem.

O czem stroskani niepowetowaną stratą rodzice, siostry i brat zawiadomiają krewnych, znajomych i przyjaciół.

Eksportacja zwłok z domu Makarskiego na Antokolu (Stare Pospieszki) do kościoła św. Piotra i Pawła odbędzie się d. 28 b. m. o godz. 6-ej wieczorem.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się nazajutrz o godz. 10 rano, poczem nastąpi wywiezienie zwłok na cmentarz Rosa. 1—1390—1

ZARZĄD STOWARZYSZENIA

„Szkoły Współdzielczej" 3—1360—1

zawiadamia, że w 7-mio klasowej szkole handlowej żeńskiej

A. Wereckiej (Foksal 18)

egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się dnia 3 września o godzinie 10 rano, lekcje zaś dnia 10 września o godzinie 9 rano.

Kancelarja szkoły otwarta codziennie od godziny 12-ej do 2-ej.

„CAFÉ RIVIERA" w Landwarowie

Dziś, w sobotę, dnia 28 lipca (10 sierpnia) r. b. ÓSMY DZIEŃ MIEDZYNARODOW. CZEMPIONATU WALKI FRANCUSKIEJ.

Walczą: 1) Weland—Nino, 2) Specht—Kampus, 3) Georgiewicz—Orłow.

Przed walkami przedstawienie teatralne, początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w sobotę, dnia 28-go lipca r. b.

„HAJDUCZEK"

komedja w 4-ch aktach z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski" uscenizował J. N. Popławski.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546—135

CAFÉ-RIVIERA. W niedzielę, 29 lipca (11 sierpnia)

1) Wielki wyścig pieszy panów

2) Wielki wyścig pieszy pań

po drodze dokoła jeziora (3 wiorsty).

Jako nagrody rozdane będą wartościowe przedmioty.

Zapisy przyjmują się w Wilnie codziennie do soboty, 28 lipca, w Redakcji „Plotki Wileńskiej" zaułek Ś-tego Michała № 4 i w Landwarowie w Zarządzie Café-Riviera do niedzieli, 29 lipca, do godz. 3-ej po poł.—Początek o 4-tej po poł.

Wejście kop. 20. 3—1388—2

Administracji dóbr

poszukuje rolnik teoretycznie i praktycznie wykształcony. Łaskawe oferty proszę przesyłać do Administracji „Dziennika Wil." dla K.

1343—12

W sprawie ☆ ☆ ☆ autonomji Litwy.

Życie każdego organizmu nazwano słusznie nieustanną walką z czynnikami, grożącemi mu zagładą. Podobnież i naród każdy poświęca główne swe wysiłki na utrzymanie swego bytu, swojej odrębności i swej niezależności od obcych. Naród, pozbawiony organizacji państwowej i rozszarpany na części, dopóki czuje się narodem, w dalszym ciągu, acz w warunkach trudniejszych, zabiega o swoje istnienie, walczy o swą odrębność. Skupienie w jedno wszystkich części i zapewnienie całości normalnych warunków rozwoju staje się głównym postulatem politycznym.

Naród może być przekonany, że postulat ten dopiero w oddalonej przyszłości się ucieleśni, naród może nadzieje swe wiązać z Napoleonem czy z Aleksandrem I, z federacją słowiańską i t. d., może nawet nie widzieć żadnych dróg do urzeczywistnienia swego postulatu, ale nie może się go wyrzec inaczej jak z życiem. Jest to wówczas postulat idealny, nie mniej jednak potężny i wpływający na codzienne życie narodu, bo przecież idea tylko, duch, przetwarza materjał etniczny w naród.

Jeżeli uprzytomnimy sobie to wszystko, nie będziemy się dziwili, że wszelkie zaprzeczenie tego postulatu wywołuje gorący protest. To nie zaciekłość stronnicza przemawia, to nie wybuch sentymentalizmu i marzycielstwa, to odzywa się instynkt samozachowawczy, który widzi, że dokonywa się zamach na świętość, która jedynie utrzymuje naród przy życiu. I jest to rzeczą obojętną, czy to zaprzeczenie jest wyrazem istotnego rozkładu organizmu narodowego, czy też pomysłem zaściankowego Metternicha. I jedno i drugie jest szkodliwe i jedno i drugie godzi w życie, a więc musi być odparte, musi być zwalczone.

Świeżo zorganizowane stronnictwo „krajowe" ustami swego wiceprezesa wyjaśniło swój program w tym właśnie duchu, głosząc, że pragnie kulturalnej tylko wspólności z innemi dzielnicami i przeciwstawiając się im w ten sposób, jak przeciwstawiają się Francuzom Szwajcarzy, mówiący po francuzku. Inni obrońcy stronnictwa nie byli ani tak wyraźni, ani tak szczerzy, jak dr. Dembowski, ale mówili w gruncie rzeczy to samo i żaden z nich słowom wiceprezesa stronnictwa nie zaprzeczył. Wobec tego przyjęcie, jakiego stronnictwo doznało, jest zupełnie zrozumiałe i dziwić się można chyba, że protest nie był gorętszy i bardziej jeszcze jednomyślny.

Oprócz jednak postulatów idealnych, oświetlających drogi żywota, społeczeństwo każde musi mieć postulaty realne, odpowiadające potrzebom chwili. Jak w dziedzinie społecznej najwznioślejsze ideały ustroju, tworzone przez utopistów dawniejszych, czy przez dzisiejszych zwolenników współdzielczości (kooperatystów) nie wykluczają dążeń do wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia na starość, do ograniczenia dnia roboczego, do ułatwienia parcelacji i t. d., tak i w dziedzinie politycznej musimy mieć dążenia, których urzeczywistnienie umożliwia rozwój społeczeństwa w każdej dziedzinie jego życia. Szerokość tych postulatów zależy od stopnia rozwoju społeczeństwa i od warunków zewnętrznych.

Takim postulatem realnym dla Królestwa stała się autonomja. Warunki zewnętrzne mogą się układać dla jej urzeczywistnienia mniej, lub więcej pomyślnie, ale stała się ona pożądaniem całego społeczeństwa, stała się hasłem, wpływającem bezpośrednio na życie. Społeczeństwo polskie na Litwie historycznej takiego postulatu, takiego hasła dotąd nie posiada.

P. L. Abramowicz w № 163 „Kurjera Litewskiego" powiada: „Autonomja Litwy i Białejrusi jest dążeniem zupełnie zrozumiałem i naturalnem, jako uzupełnienie autonomji Królestwa Polskiego i nawet z punktu widzenia interesów polskich nie zawiera żadnych pierwiastków obcych i wrogich". Gdyby nie owo „nawet", które dowodzić się zdaje, że punkt widzenia interesów polskich autor odsuwa na szary koniec, gdy ja go przeciwnie na plan pierwszy stawiam, byłbym się z nim najzupełniej zgodził. I ja też sądzę, że autonomja Litwy historycznej jest naturalnem uzupełnieniem autonomji Królestwa i że bynajmniej nie jest sprzecznem z interesami polskiemi. Mówiąc nawiasem, pisałem też o tem niejednokrotnie na szpaltach „Dziennika Wileńskiego". Nie mogę jednak nie uznać, że jak dotąd autonomja ta jest pomysłem, nie znajdującym żywszego oddźwięku w społeczeństwie.

Różnica w pojmowaniu tego hasła jest dla mnie zupełnie zrozumiałą. Królestwo dotąd przedstawia wyodrębnioną całość administracyjną, autonomję zaś posiadało tak niedawno, że tradycje jej jeszcze żywo są odczuwane. Nadto samo życie jest daleko intensywniejsze i bardziej skupione. Każdy ziemianin, każdy przemysłowiec rozumie to wybornie, że Królestwo stanowi pewną całość, z którą związane są własne jego interesy. Każdy z nich rozumie, że ani samorząd powiatowy, ani gubernjalny przy najlepszej woli nie potrafią zaspokoić tych potrzeb kulturalnych i ekonomicznych, które on sam odczuwa.

Inaczej jest u nas na Litwie historycznej. Stanowi ona istotnie pewną całość, tak ze względu na swe zaludnienie, jak na przeszłość dziejową, na swą kulturę, wreszcie na prawa, jakim jest poddana. Ale ta wspólność nie jest odczuwana w tym stopniu, co w Królestwie. „Co do „tradycji państwowości", których, zdaniem p. A., Litwa „nie jest pozbawiona", to są to tradycje nie zamierzchłego Księstwa Litewskiego, lecz tradycje przynależności do Rzeczypospolitej z jednej strony i samorządu województw z drugiej. Najważniejszą jednak jest rzeczą, że życie nasze bije tętnem słabem, interesy nasze codzienne skupiają się w granicach powiatów, co najwyżej w gubernjach. Zdaję sobie doskonale sprawę, że podniesienie kulturalne i ekonomiczne całego naszego kraju możliwe jest tylko wówczas, gdy posiądziemy jakieś organy samorządu, cały obszar Litwy historycznej obejmujące, ale społeczeństwo w swej masie jeszcze tego nie rozumie.

W miarę tego, jak odzwyczajeni od zajmowania się sprawami publicznemi, będziemy się coraz bardziej z niemi zżywali, konieczność samorządu dzielnicowego, czy autonomji, będzie zyskiwała grunt coraz szerszy i musi stać się postulatem realnym. Publicyści i przewódcy stronnictw mogą się też niewątpliwie przyczynić do przyspieszenia tej chwili i przyczynić powinni.

Ze znanych mi programów politycznych stronnictw polskich, w kraju naszym działających, najbardziej uwzględnia ten postulat program polskiego stronnictwa demokratycznego na Litwie, ogłoszony na początku r. z. w „Kurjerze Litewskim". W szeregu żądań politycznych znajdujemy tam, co następuje: „O taki ustrój polityczny (konstytucyjno-przedstawicielski) starać się i walczyć będziemy niezłomnie, dążąc przytem, ażeby obecny równie uciążliwy, jak szkodliwy, system centralizacyjny ustąpił miejsce systemowi możliwie najszerszej decentralizacji, opartej o samorząd lokalny z zabezpieczeniem instytucjom samorządnym prawa łączenia się w związki, odpowiadające wspólności interesów gospodarczych i kulturalnych, w danym wypadku na obszarze sześciu gubernji litewskich". Dodam, że osobiście nie uważam tej redakcji za zupełnie zadowalającą i pragnąłbym jaśniejszego sformułowania sprawy.

Natomiast jest to li tylko przywidzeniem p. Abramowicza, że z programem stronnictwa krajowego „związana jest ściśle „idea wyodrębnienia Litwy i Białorusi w oddzielną jednostkę autonomiczną". W programie nie znajdujemy żadnego ustępu, któryby upoważniał do takich wniosków, a list p. Krajowca („Kur. Lit." № 157) oświadcza jedynie, że w państwie rosyjskiem samorząd „drogą ewolucji dojść może nietylko do ustroju samorządnego, dzielnicowego, ale chociażby kantonalnej szwajcarskiej autonomji". Z czego wynika, że stronnictwo bynajmniej nie uważa obecnie samorządu dzielnicowego za postulat realny. Biorąc rzecz psychologicznie uważałbym za nieprawdopodobne nawet, żeby „stronnictwo lęku i bezczynności" (jak je nazywa p. Bol. Jałowiecki w „Kur. Lit". № 162) odważyło się na stawianie postulatu, którego ogół jeszcze się nie domaga, a któryby się może w jakiej kancelarji nie podobał.

Byłbym szczęśliwy, gdyby rzeczywistość zadała kłam moim przewidywaniom. Byłoby to dla mnie nowym dowodem siły i żywotności żywiołu polskiego na Litwie, w które głęboko wierzę.

J. Hłasko.

P. S. Artykuł powyższy pisałem w celu wyjaśnienia spraw, poruszonych przez p. L. Abramowicza w № 163 „Kurjera Litewskiego", bynajmniej zaś nie w celu polemizowania z nim, to też pomijam wszystkie wycieczki, któremi autor ozdobił swój artykuł, tak poważnych dotyczący kwestji, a na które, niech mi tym razem uwierzy na słowo, odpowiedzieć nie byłoby mi trudnem. Zauważę tylko, że p. Sękta w № 164 „Dzien. Wil." nie poruszał bynajmniej autonomji Litwy w tem znaczeniu, w jakiem pisał o niej p. A. i w jakiem traktuje ją w artykule powyższym. Co do „charakterystyczności pseudonimu" p. Sękty dodać muszę, że nie jest to bynajmniej wyszukany sobie pseudonim w rodzaju Alfa, czy Sylfa, który więc może charakteryzować upodobanie, czy usposobienie piszącego, lecz nazwisko, odziedziczone po przodkach. *J. H.*

Odpowiedź dana „Rossii".

W numerze środowym „Dziennika Wileńskiego" podaliśmy w artykule p. t. „Pogróżki Rossii" streszczenie artykułu tego pisma, artykułu, kończącego się zapytaniem, pełnem utajonych pogróżek. „Gazeta Codzienna" w № 6 podaje obszerne streszczenie owego artykułu i kończy następującem:

„Jeśli figurę pytającą w zwrocie ostatnim zamienimy na zdanie twierdzące, będziemy mieli sens jasny i niedwuznaczny tego, co zapowiada artykuł „Rossii". Nie będziemy polemizowali z jego poszczególnemi twierdzeniami. Zła wola przebijała aż nadto wyraźnie z metody i imputowania Macierzy Szkolnej wszystkiego, co się dzieje lub co się stało bynajmniej nie w ramach Macierzy. Wypadki poszczególne, cytowane przez „Rossiję", trudne są na razie do sprawdzenia, a jej uogólnienia są zbyt widocznie pozbawione podstawy. Ale przeciwko złej woli niepodobna walczyć argumentami. Na jedno tylko odpowiedzieć możemy „Rossii": ani prasa polska, ani ogół społeczeństwa nie przyjmie z zadowoleniem zapowiadanych przez nią środków, skierowanych przeciwko Macierzy Szkolnej.

Jeśli „Rossija" ma pod tym względem jakiekolwiek wątpliwości — czy nadzieje, niech się ich pozbędzie".

W otrzymanym wczoraj numerze czwartkowym „Rossija" w dalszym ciągu prowadzi kampanję przeciwko żywiołom narodowym. Pomimo zapewnień o ściśle stwierdzonych faktach, gazeta dla każdego, ze sprawą obeznanego, składa niezbite dowody, że stosunków naszych nie zna, czy też znać nie chce i zupełnie się w nich nie orjentuje.

POLITYKA

„Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi".

—o—

(Ciąg dalszy).

Zapewne, że Korona znalazła się w warunkach o wiele lepszych, że tamtejsi posłowie, należąc przeważnie do karnego stronnictwa, lub stojąc blizko przy niem, mieli właściwie tylko szereg kwestji formalnych i technicznych do omówienia przy tworzeniu Koła.

Ale i kresy nie stanowiły mozajki zbyt skomplikowanej.

Wybrano tam perzeważnie ziemian, przedstawicieli większej i średniej własności. Domieszka innych elementów była bardzo słabą, a i to, pp. Lednicki, Janczewski i Jankowski np., jedynie miejscy zawodowcy, posiadają majątki ziemskie i przez to byli poniekąd związani interesami ekonomicznemi z resztą posłów.

Zasadniczo posłowie kresowi stali o wiele bliżej jeden od drugiego (z wyjątkiem może pp. Lednickiego i Janczewskiego), aniżeli Koroniarze. Nie mieli jednak dostatecznego wyrobienia politycznego, ani tego poczucia nieodzowności stanięcia na gruncie narodowym, który nb. w niczem literalnie nie przeszkadzałby ich kierunkom progamowym i najszerzej, najliberalniej pojętym obowiązkom względem narodowości innych.

Poza tem owa „tutejszość", która doprowadziła p. Skirmunta aż do wypierania się narodowości polskiej, a w wielu innych tkwiła i tkwi w mniejszym lub większym stopniu, owa niechęć do Korony i obawa przed ich prepotencją, trzymała kresowców zdaleka od Koła i nie pozwalała im między sobą zorganizować się na gruncie najnaturalniejszym, najłatwiejszym — narodowym.

To też stworzywszy coś w rodzaju „Koła terytorjalnego", do którego wstęp mieli wszyscy, „którzy przyjęliby program" (a więc i Żydzi i Rosjanie nawet, nie mówiąc o Litwinach i Rusinach!), rozbili się na dwie główne grupy: lewicę i pra-

wicę *), a poza Kołem stało lub wahało się czterech posłów **).

Do czego ten „terytorjalizm“ doprowadził—widzieliśmy w pierwszej Izbie.

Niepogodzeni co do wytycznych kierunków i taktyki posłowie, nie mogli mieć ani powagi żadnej w oczach innych frakcji i grup, nie stanowili żadnej siły liczebnej przy głosowaniach — wreszcie nie umieli pociągnąć ku sobie trzech posłów włościańskich, którzy wskutek tego zostali poddani wyłącznym wpływom prądów, panujących wśród „trudowików“. Jeżeli zaś ci posłowie sami porzucili kadry włościan rosyjskich, to tylko dzięki swej odporności, swoim wrodzonym poczuciom, oraz wyższej kulturze. Wpływało na nich również paru posłów—były to jednak usiłowania pojedyńcze, korzystne zresztą, ale mogły iść na rachunek całego zespołu kresowej delegacji.

Niemniej jednak, pomimo skrzętnego odgradzania się od Koła, pomimo wypierania się imienia polskiego w samej nazwie „terytorjalistów“, wszelkie ich wystąpienia, zwłaszcza mniej popularne, kładzione były na karb Polaków wogóle, a przez niejednego posła nawet rosyjskiego wprost na rachunek Koła Polskiego. Wielu bowiem wychowanych zwłaszcza na teorjach o „polskiej intrydze i przewrotności“, w „terytorjalistach“ widziało zamaskowanych członków Koła, a rozdział zewnętrzny uważało za chęć wyprowadzania w pole...

Ale kogo?

Istotnie kogo złudzić chcieli swą „krajowością“ czy „tutejszością“ słynni zwolennicy łączenia się na zasadzie słupków granicznych gubernjalnych?

Czy, zważywszy interesy zasadnicze i chwilowe każdej z grup narodowościowych Litwy i Rusi, wziąwszy dalej pod uwagę już rozbudzone antagonizmy i to, co z czasem może lub musi się zaostrzyć, czy mógł na jedną chwilę myśleć poważny polityk, że już nie wszystkie grupy razem, ale trzy, a choćby dwie z nich potrafi połączyć do solidarnej działalności wspólny teren zamieszkania?

Wobec gorączki wywłaszczeniowej, dochodzącej w pierwszej Izbie do delirium, czy można było marzyć o sprzęgnięciu włościan litewskich, białoruskich czy Ukraińców z pp. Skirmuntem i Potockim.

Pierwsza Izba została rozwiązaną—Polacy opuścili ją, naraziwszy się jeszcze bardziej t. zw. „wolnościowym“ kierunkom rosyjskim, bo... nie podpisali odezwy wyborskiej!

I choć Koło Polskie wysłało swą delegację, a Litwa i Ruś zupełnie były nieobecne, wszyscy Polacy postąpili solidarnie — nie chcieli przyłożyć ręki do sprawy, która prócz szkody i ośmieszenia się nic dać nie mogła.

Ta solidarność w oczach innych partji parlamentarnych raz jeszcze „stwierdziła“ istnienie tajnego porozumienia się, czy nawet jedności wszystkich Polaków prócz tych, którzy, jak np. Pietrażycki, Lednicki i Szerszeniewicz, z tytułu swej kadeckości odezwę podpisali.

Separatyzm i „terytorjalizm“ posłów polskich z Litwy i Rusi owoców tedy oczekiwanych nie wydał natomiast pozbawił delegację naszą w pierwszej Izbie tej powagi, jaką miała w parlamencie drugim.

Oczywiście, wobec absolutnej większości, jaką w r. 1906-ym rozporządzali kadeci, solidarność wszystkich Polaków w wielu wypadkach nie miałaby znaczenia decydującego co do ilości głosów, i więcej zależałoby wówczas od wpływu ich moralnego, oraz taktyki. Niemniej jednak solidarnie z sobą zespolone 2 Koła, o wspólnej ilości 50—55 głosów, byłyby grupą bądź co bądź poważną, z którą nawet i potężni kadeci musieliby się wielokrotnie liczyć.

Stanowisko posłów kresowych, ich polityka i wskazówki postępowania na przyszłość, zostały zreasumowane poniekąd w uchwałach zjazdów na Rusi i Litwie, a potem ogólnego zjazdu w Wilnie.

Wybory następne odbyły się pod hasłem programów społecznych, ale na gruncie polskim. Za podstawę przyjęto politykę kompromisów, jasno i ściśle określonych, w celu przeprowadzenia jak największej ilości posłów polskich.

Rezultat, co do ilości, był o wiele gorszym, niż w roku zeszłym.

Pozyskaliśmy posłów: w Wilnie (1), na Podolu (1) w mohylewskiej gub. (1). Razem—trzech.

Straciliśmy: w Mińszczyźnie (7), na Wołyniu (3), na Ukrainie (2) i w grodzieńskiej gub. (1). Razem 13.

Straciliśmy tedy w stosunku do zeszłego roku mandatów dziesięć, t. j. pozyskaliśmy posłów tylko 12-tu.

Strata ta dziwną nie jest, jeśli się weźmie pod uwagę, że przy poprzedniej ordynacji, na dobrą sprawę włościanie mogli z gubernji literalnie nikogo prócz swoich nie przepuścić. Do tego czynnie i bardzo energicznie dopomagały im dwie sprzęgnięte ze sobą, choć z dwóch stron działające siły: czarna sotnia i wywrotowcy. Różnica była tylko ta, że pierwsi agitowali przeciwko... Polakom—drudzy zaś chcieli zgnębić... obszarników. Rezultat atoli jeden i ten sam.

Jestem pewien, że w razie wyborów na zasadzie dawnej ordynacji, teraz przejśćby mogło jeszcze mniej naszych posłów, przyczem trudno byłoby poszczególne powiaty czy gubernje robić wyłącznie odpowiedzialnemi za niepowodzenie.

Włodzimierz Dworzaczek.

(D. c. n.)

*) „Prawica“ uznawała wywłaszczenie przymusowe ziemi tylko dla regulowania serwitutów i szachownic, a głosowanie warunkowała stopniem rozwoju intelektualnego. „Lewica“ nie oponowała przeciwko wywłaszczeniom w celu powiększenia własności włościańskiej i uznawała głosowanie czteroprzymiotnikowe. Poza temi oficjalnemi różnicami widocznem było, że prawica stała na gruncie bardziej polskim-narodowym—lewica była „krajową“. Do prawicy należeli: B. Jałowiecki, J. Wiszniewski, B. Szachno, St. Horwatt, Sz. Poniatowski, Cz. Jankowski, hr. J. Potocki.—Lewica: J. E. biskup Ropp, ks. Sągajłło, Sołtan, Zdanowski, Lubański, hr. Drucki-Lubecki, Lednicki, Skirmuntt, Massonius, Janczewski.

**) Wł. hr. Grocholski, który zajął stanowisko wyczekujące aż do chwili wyklarowania się grup w kierunku narodowym i sympatyzował więcej z prawicą, oraz włościanie Gotowiecki, Aleksandrowicz i Żukowski, którzy początkowo, pozostawieni sami sobie, wstąpili do trudowików, ale partję tę opuścili i gdyby się nimi zajęto, byli do pozyskania. Zwłaszcza dwaj pierwsi byli szczerymi i uświadomionymi Polakami.

Uniwersytety szwajcarskie a Szkolnictwo Polskie.

—:—

Podczas gdy uniwersytety szwajcarskie pragną ograniczyć liczbę słuchaczy Rosjan i Żydów z państwa rosyjskiego, uniwersytet we Fryburgu zainicjował otworzenie swych podwoi dla młodzieży polskiej z zaboru rosyjskiego, uczęszczającej do szkół polskich. Matury z polskich szkół prywatnych uznano pod pewnemi warunkami za równorzędne z maturami szwajcarskich szkół państwowych.

Dnia 25 lipca n. s. odbyło się we Fryburgu zebranie komisji dyrekcji naukowej kantonu fryburskiego w sprawie maturzystów szkół polskich, na którem dzięki staraniom organizatora tej sprawy, prof. Kowalskiego, zapadły uchwały:

I. Dyrekcja naukowa kantonu fryburskiego uzna matury szkół średnich o pełnym programie na równi z maturami szkół kantonu swojego. Do kategorji tej zaliczają się przedewszystkiem szkoły dawne, które miały uprzednio wykład rosyjski, a obecnie wprowadziły polski. Należą tu, oprócz filologicznych, szkoły handlowe i realne; maturzyści tych ostatnich, o ile zechcą zapisać się na wydziały prawny lub filozoficzny, obowiązani będą w ciągu trzech semestrów złożyć w uniwersytecie egzamin dodatkowy z łaciny. II. Maturzyści wszystkich innych szkół polskich będą przyjmowani do uniwersytetu z tak zwaną dyspensą, t. j. że zależnie od przygotowania, jakie wykażą ci studenci w ciągu studjów, otrzymają oni zezwolenie składania ostatecznych egzaminów, ewentualnie dopuszczeni zostaną do złożenia doktoratu. Dla maturzystów szkół handlowych i realnych tej kategorji obowiązkowe też będzie złożenie dodatkowego egzaminu z łaciny w ciągu trzech pierwszych semestrów, jeśli będą oni zapisani na wydziały prawny lub filozoficzny.

Podział szkół na dwie powyższe kategorje przyjęty został na tej zasadzie, że maturzyści szkół dawnych już byli przygotowani na uniwersytet fryburski, z tak zwaną dyspensą, i próba wykazała, że matury przez nich przedstawione, rzeczywiście mogą być uznawane na równi z maturami szkół kantonu fryburskiego. Szkoły II kategorji, a więc szkoły nowe, nie mają za sobą tej przeszłości. Ich maturzyści przez studja swoje na uniwersytecie fryburskim wykażą na praktyce wartość dyplomów, a w następstwie szkoły te będą mogły być zaliczone do I kategorji.

Dotychczas rozpatrzone zostały programy szkół: Wojciecha Górskiego, Edwarda Rontalera, Artura Jeżewskiego, Konopczyńskiego. Dwaj pierwsi założyciele przesłali zarazem wzorowo ułożone dokumenty, tak, że szkoły ich zostały zaliczone do I kategorji. Decyzja w sprawie szkół Jeżewskiego i Konopczyńskiego odłożoną została do czasu nadesłania podań i przetłómaczonych programów.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden ważny czynnik, nadający tem większe znaczenie uchwale dyrekcji naukowej kantonu fryburskiego. Wszystkie uniwersytety szwajcarskie, choć absolutnie niezależne jeden od drugiego, powiązane są z sobą wzajemną konwencją. Rzeczywisty student uniwersytetu fryburskiego, jako taki może się przenieść do każdego innego uniwersytetu w Szwajcarji i semestry odbyte są mu zaliczane.

Wszelkich dodatkowych informacji udziela p. Kazimierz Jeżewski, Friburg-Suisse, Pension Moura.

Program szczegółowy wykładów na uniwersytecie fryburskim na semestr zimowy 1897/8 r., z dokładną listą wszystkich profesorów i regulaminem, interesowani otrzymać mogą w kancelarji p. Górskiego—Warszawa, ul. Hortensja № 2 za opłatą 25 kop. na rzecz ochrony imienia studentów na Nowo-Czystem.

Centrum wyzyskiwane przez kresy.

—*—

Ludzie iście rosyjscy, jak wiadomo, przyczynę ekonomicznego upadku rdzennej Rosji, czyli „centrum“ państwa, upatrują w wyzysku jej przez kresy. Rząd, według tego rozumowania, czerpie ogromne środki z centrum, ale wydaje je przeważnie na kresy. Fałszywość tego twierdzenia wykazywano już niejednokrotnie. W drugiej Dumie poseł Grabski wygotował ciekawy operat, który, złożony do komisji budżetowej, miał niebawem wejść pod obrady.

Operat ten, dotyczący podatków gruntowych w Królestwie Polskiem, wykazywał dobitnie, że wysokość pobieranych obecnie w Królestwie podatków gruntowych nie jest uzasadniona. Należałoby więc zaniechać już pobierania tej nadwyżki podatkowej, która w chwili uwłaszczania zaprowadzoną została na spłatę operacji listów likwidacyjnych; cała bowiem operacja likwidacyjna dziś już zakończoną została, — operat ten wykazywał też, iż część podymnego pobieraną jest niewłaściwie, iż część podymnego powinna być, znowu z przesłanek czysto prawnych brzmienia ustaw i motywów prawodawcy, obróconą na potrzeby miejscowe, — dowiódł wreszcie operat, że część podatków gruntowych u nas ma charakter podatku dochodowego, część ta przeto w chwili wprowadzenia podatku dochodowego powinna być zniesiona. Tak oddzieliwszy różne części składowe obecnych podatków gruntowych, zamiast 8,867,466 rb. powinno płacić właściwie Królestwo tylko 1,390,000 rb. I cyfra ta odpowiadałaby mniej więcej obciążeniu ziemi w Cesarstwie przy szacunku ziemi o 50% wyższem dla Królestwa niż dla Cesarstwa.

Korespondent petersburski „Gazety codziennej“, p. H. R., w którym łatwo się domyślić znanego ekonomisty, komunikując powyższe szczegóły, w dalszym ciągu swego artykułu zajmuje się pytaniem, czy opłaty na rzecz ziemstw w Rosji nie wyrównywają tego ciężaru. I oto do jakich dochodzi wyników.

Według danych urzędowych z r. 1903, w 50 gubernjach Rosji Europejskiej dziesięcina ziemi, znajdująca się w posiadaniu własności większej i średniej prywatnej opłacała przeciętnie 5.6 kop., zaś na rzecz ziemstw 20 kop.

Dziesięcina ziemi chłopskiej w tych gubernjach opłacała przeciętnie na rzecz skarbu 6.3 kop., na rzecz ziemstw 26 kop., nadto zaś na rzecz gminy czyli „spłat mirskich“ przypada przeciętnie na dziesięcinę 40 kop. Ogółem więc dziesięcina włościańska opłaca w Rosji przeciętnie 66 kop.

Tymczasem Królestwo, według budżetu za rok bieżący, płaci wszelkich podatków gruntowych 8,867,466 rubli. Dzieląc tę cyfrę przez ilość dziesięcin, otrzymamy, że w Królestwie płaci się co najmniej 76. 2 kop. z dziesięciny.

Autor dodaje tu objaśnienie następujące: „Powiadamy: co najmniej po 76,2 kop. gdyż, mówiąc o obszarze Cesarstwa, operowaliśmy cyfrą, dotyczącą tylko obszaru opodatkowanego, zaś powyżej zacytowany obszar Królestwa dotyczy całości przestrzeni ogólnej. Płaci więc nasza morga roli samych podatków gruntowych i skarbowych co najmniej trzy razy tyle, co takaż przestrzeń własności większej i średniej w Rosji Europejskiej wszystkich opłat „ziemskich“ i skarbowych razem — płaci nasza morga co najmniej 15% samych podatków skarbowych więcej niż takaż przestrzeń chłopska w Rosji Europejskiej wszystkich podatków, opłat skarbowych, ziemskich i mirskich. Naturalnie, gdybyśmy doliczyli Syberję, różnica byłaby jeszcze większa“.

Co do opłat gminnych, to niema opracowania ich wysokości. Biorąc dla przykładu znaną sobie gminę Mikstal w pow. kutnowskim, gminę, nie obciążoną nadmiernie, autor dochodzi do przekonania, że z dziesięciny płaci się na rzecz gminy 55 kop.

Zaznaczmy, że wobec gminy wszechstanowej w Królestwie, niema tam różnicy w opodatkowaniu ziemi włościańskiej i dworskiej i posłuchajmy ostatecznego wyniku.

Wiemy, że podatków skarbowych płaci dziesięcina nasza 76,2 kop., gdy do tego dodamy 55 kop. opłat gminnych i powiatowych, otrzymamy 131,2 kop. opłat z dziesięciny gruntu! To znaczy, płaci nasza morga wszystkich opłat z górą pięć razy tyle, co morga „obywatelska“ w Cesarstwie i dwa razy tyle, co morga chłopska w Cesarstwie, nawet ściślej mówiąc, nie w całem Cesarstwie, ale tylko w Europejskiej Rosji.

Ze spostrzeżeń nad cyframi ciekawy nader można obraz ułożyć. Zestawienie opłat i podatków wykazuje jakby hierarchję, w jakiej opodatkowano kraj, rzuca ono światło jaskrawe na cały system podatkowy państwa.

Oto budżet państwa oparto przedewszystkiem na podatkach niestałych, t. j. na opodatkowaniu, nadewszystko klas mniej zamożnych. Podatki stałe stanowią ledwo 7,3% całego budżetu państwowego.

Przedewszystkiem opodatkowano klasy nieposiadające, ale z liczby 60 mil. rubli podatków gruntowych i podatku od nieruchomości, prawie czwartą część ma wnieść do skarbu Królestwo. W liczbie tej przychodu uczestniczy każdy mieszkaniec Cesarstwa tylko w sumie 41 kop., natomiast mieszkaniec Królestwa wnosi po 1 rb. 20 kop., czyli trzy razy więcej.

Nie dość na tem. Opodatkowali bardzo nieznacznie dziesiatynę „obywatelską“, natomiast dosyć stosunkowo znacznie płacić kazali dziesiatynie chłopskiej w Cesarstwie. Układa się więc obraz hierarchji w systemie podatkowym Rosji taki: u szczytu „obywatel“ rosyjski (częstokroć wysoki urzędnik), niżej chłop rosyjski, a wreszcie u dołu, Królestwo.

Kronika polityczna.

STRONNICTWO CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNE W AUSTRJI.

Dzienniki zagraniczne dotąd zajmują się omawianiem wyników niedawno zamkniętej sesji pierwszego parlamestu austrjackiego, opartego na głosowaniu powszechnem. Jednym z ważniejszych wyników jest bezwątpienia zorganizowanie się tej większości parlamentarnej, z którą rząd wiedeński będzie się musiał układać i na którą opierać. Bez udziału Niemców niepodobna utworzyć żadnej większości. Tymczasem posłowie niemieccy do parlamentu austrjackiego rozpadają się na trzy odłamy: t. zw. społeczno - chrześcijański, socjalistyczny i wolnomyślny. Ostatni jest nieliczny i nieskupiony, socjaliści nie nadają się dotąd na kierowników polityki bieżącej, pozostawali więc chrześcijańsko-socjalni z dr. Luegerem na czele. Im też przypadła rola jądra, koło którego skupiła się większość parlamentu, złożona z Czechów, Polaków i klubów pomniejszych. Są wszelkie szanse, że rolę przewodnią utrzymają chrześcijańsko-społeczni na czas bardzo długi, a przed sesją jesienną ich przedstawiciele wejdą zapewne i do ministerjum.

Ciekawe są dzieje tego stronnictwa. Wódz jego dr. Lueger wystąpił na arenę publiczną po pamiętnym krachu w r. 1873 jako członek grupki t. zw. „demokratów“ z przedmieścia, zwalczających namiętnie liberałów, opierających się na kapitalistach. Wchodzą oni w blizkie stosunki z Schoenererem, który wstąpił jednocześnie do parlamentu i ten sojusz nadaje Luegerowi i jego towarzyszom wyraźny charakter antysemicki. Drogi dwóch tych polityków rozchodzą się niebawem. Schoenerer sdaje się coraz bardziej Prusakiem i protestantem, Lueger pozostaje wiernym Habsburgom i katolicyzmowi. Antysemityzm jego przechodzi w asemityzm i wywiesza on program reform społecznych w granicach obecnego ustroju, w granicach monarchji i chrześcijaństwa.

Dzięki wyborczej agitacji i ścisłej organizacji chrześcijańsko-społeczni opanowują Wiedeń i wypierają z ratusza rządzących dotąd liberałów, popieranych przedewszystkiem przez Żydów. Zwycięstwo Luegera uważano jednak za taki skandal, że cesarz Franciszek nie zatwierdził go (w r. 1895) na urzędzie prezydenta miasta, gdy jego stronnicy, zawładnąwszy większością wiedeńskiej Rady miejskiej, po raz pierwszy wybrali go na tę godność.

Powodzenie Luegera rosło jednak i w r. 1897 w parlamencie, w pierwszym, w którym byli już posłowie z V kurji, czyli posłowie, wybrani na podstawie głosowania powszechnego, Lueger stał już na czele dwudziestu kilku posłów i nie tylko z Wiednia, ale i z Dolnej Austrji.

W dziesięć lat potem, w pierwszym parlamencie, który cały wyszedł z głosowania powszechnego, popularny prezydent Wiednia stoi już na czele grupy, liczącej setkę posłów, a powstałej ze zlania się ze stronnictwem katolicko-niemieckiem. W nowym swym składzie stronnictwo uledzie niewątpliwie musi pewnemu przeobrażeniu. Korespondent wiedeński lwowskiego „Słowa Polskiego“, przewidywania w tej sprawie formułuje w sposób następujący:

„Dopóki w skład owego stronnictwa wchodzili posłowie wiedeńscy i ściśle z Wiedniem zrosnięci przedstawiciele Dolnej Austrji, dopóty tendencje owych posłów musiały być centralistyczne. Hołdowali oni zapatrywaniu, że owa marchja dolno-austrjacka wraz z Wiedniem, stworzyły monarchję habsburską. Wiedniowi zatem i Dolnej Austrji należy się w państwie miejsce przodujące, kraje koronne to służebnice ujarzmione, prowincje, mające składać haracz stolicy zwycięskiej. Ludność tej stolicy nie ma obowiązku dbać o potrzeby krain podbitych lub nabytych, przeciwnie może rządzić niemi lub je urządzać według swego widzimisię.

Dopiero teraz przystąpienie do partji chrześcijańsko-społecznej tych żywiołów katolicko - niemieckich, które hołdowały przeważnie — jak Tyrol lub Górna Austrja — poglądom autonomicznym, zerwie z niej prawdopodobnie znamię centralizmu...

Im szybciej oraz i gruntowniej wyrzeknie się ona centralizmu i skrajnego antysemityzmu, tem bardziej ułatwi innym stronnictwom zgodne z nią współdziałanie, tem więcej nastręczy owym stronnictwom punktów kompromisowych, tem gruntowniej ułatwi w Izbie poselskiej utworzenie większości, która zapewni państwu szereg reform socjalnych, pożytecznych dla każdej rasy i dla każdego wyznania, boć wszędzie są wyzyskiwani, cierpiący niedostatek, chorzy i niezdolni do pracy...“

Z listów do Redakcji.

Wobec prawdy.

Niewątpliwie prawdą jest, że stronnictwo krajowe w przekonaniu własnem ma na względzie dobro ojczyzny w ścisłem pojęciu przekonań ich założycieli; niewątpliwie prawdą jest, że to stronnictwo identyfikuje interesa własne swych członków z dobrem kraju całego; niewątpliwie prawdą jest, że założyciele stronnictwa tego, jak również obecni i przyszli członkowie jego już z dawien dawna tworzyli duchowo, że się tak wyrażę, grono ludzi, który wszędzie i we wszystkiem przewodzić chcieli i przewodzili w sprawach, dotyczących kraju naszego. Chęć tego przewodniczenia, chęć przyświecania sprawie każdej obecnością swoją, musiała też zaprowadzić ich nieraz na manowce. Obecność niektórych członków założycieli stronnictwa krajowego na pamiętnym obiedzie w Wilnie spowodowaną być musiała zapewne przez tęż samą chęć wyróżnienia się, wreszcie gwoli wysługiwania się możnym, zwłaszcza władzę dzierżącym w tym kraju. Więc i obecność paru z nich na balu pamiętnym u Kurłowa w Mińsku tylko tem się tłómaczy.

Tak na wszystkich polach pracy społecznej, jaka była nam dotąd dostępna, widzimy zawsze i wszędzie dziś tak zwanych „krajowców“. Chętnie aż nazbyt zajmowali oni i zajmują stanowiska wszelkie, jakie rząd dotychczasowy łaskawie im udzielał. W przekonaniu własnem, zasiadając bądź w charakterze honorowych sędziów pokoju, bądź też członków niefortunnego ziemstwa, bądź też przyjmując udział we wszelkich komisjach rządowych, „krajowcy“ zachowywali się i zachowują dotąd, mając jedynie na celu interes i dobro kraju w mniemaniu własnem. Ogół wie jednak, że nie zawsze najgodniejszych rząd powołuje na takowe stanowiska zaszczytne, natomiast wybierają z pomiędzy ziemian ludzi najmożniejszych, wreszcie, którzy ze zdaniem własnem zwykle się kryją, a mowę polską poczytywali często za djalekt jedynie godny i uznany za użyteczny na łonie rodziny. Smutno. Tak było i jest często dotąd, że „krajowiec“, powodowany niby grzecznością wobec urzędników (nawiasem mówiąc u nas na ogół znających język polski) odzywał się zazwyczaj do brata-„krajowca“ w języku urzędowym. Liczne przykłady tego moglibyśmy zacytować, a chociaż dziś panowie ci w tym względzie występują z większą odwagą cywilną, w każdym razie jedno tylko rzec można, że działalność ich na polu pracy społecznej urzędowej nie wydała rezultatów dodatnich. Jeżeli jednak w ich mniemaniu w niektórych razach coś się im udało zdziałać, stając lękliwie w obronie interesów kraju, toć zawsze zachodzi pytanie,

zali istotnie gra warta świeczki i czy ta obecność jednych i tych samych osobistości na każdem polu pracy urzędowej nie kompromitowała społeczeństwa naszego. Wygłaszając to zdanie ryzykowne mamy na pamięci szczere wyznanie w rozmowie poufnej z niżej podpisanym jednego z wysoko postawionych urzędników państwowych w Petersburgu, nawiasem mówiąc człowieka wysoce bezstronnego, który miał sposobność poznać z urzędu wielu członków komisji urządzeń rolnych z pomiędzy ziemian „krajowców“ naszych, a wyniósł o nich zdanie niezbyt dla nich pochlebne.

Karjerowiczostwo, niestety, było cechą społeczeństwa naszego, weszło też w szpik kości naszych, a wyzbyć się tej wady wciąż nie możemy.

Niewątpliwie też jest prawdą, że stronnictwo „krajowe“, przyznając się skromnie do polskości, już tem samem wyrządza społeczeństwu naszemu krzywdę nielada. Identyfikując pojęcie o Polaku z wielkim obywatelem ziemskim, lud tutejszy może względem nas zachowywać się bardziej wrogo. Sama wieść o tem, że stronnictwo krajowe uznaje świętość i nienaruszalność bezwzględną własności ziemskiej, już przez to samo w ludzie nawet katolickim sympatji stronnictwo pozyskać nie może. Wrogowie nasi wśród ludu oddawna krzewią propagandę, za podstawę której służy głównie motyw, że Polacy obywatele są to wrogowie ludu, gdyż za cenę jakąbądź radziby lud ten pozbawić zagona, by mieć łatwego i taniego robotnika.

Bobrujsk. **W. J. Stankiewicz.**

WYBORY.

Panie, które w poczuciu obowiązku obywatelskiego zechciałyby polskiemu Komitetowi wyborczemu ofiarować swe usługi, raczą się zgłosić jak najrychlej do biura Komitetu Centralnego (Skopówka № 6, były sklep Szumańskiego).

„Polaków niema!“ — powie z uczuciem ulgi każdy działacz prawdziwie rosyjski po przejrzeniu listy urzędowej ze spisem osób, mających prawa wyborcze w powiecie dziśnieńskim (ogłoszonej w dodatku do № 57 „Wilensk. Gub. Wied.“).

Dokonano tego w bardzo prosty sposób, zapisując wszystkich na Białorusinów. Np. w spisie osób, mających prawo udziału na zjeździe właścicieli ziemskich powiatu dziśnieńskiego, na 72 osoby, wniesione do spisu obywateli (nie-Rosjan), tylko 6-ciu zapisano jako Polaków, a 66 Polaków zaliczono do narodowości białoruskiej.

Dzisna. W ogłoszonej liście prawyborców z kurji ziemiańskiej zapisani zostali do narodowości białoruskiej, nie zaś polskiej pp.: Bagiński, Boguccy, Bernowicz, Biesiekierski, Wińcza, Wołosowski, Wasilewski, Wazgird, Horyniewscy, Dłużniewski, Dmochowski, Deręgowski, Zamejć, Zdrojewscy, Korsakowie, Kopański, Koziełłowie, Konopiński, Klott, Korzeniewski, Korsakowie, Łochański, Łopacińscy, Lisowski, Miłosz, Meduniecki, Misuno, Norwicki, Niezabytowski, Okuszkowie, Oskierka, Piłsudzki, Proniewski, Radzikowski, Römer, Romanowiczowie, Rypiński, Rudomino-Dusiacki, Seifert, Świątopełk-Mirscy, Śmigielski, Samujło, Fiedorowiczowie, Chrapowicki, Szyrynowie, Szaumanowie, Jakowicki.

Z innych kurji również wielu Polaków zapisano jako Białorusinów. Brak miejsca nie pozwala wymieniać wszystkich nazwisk. Inteligentniejsi i gorliwsi Polacy powinni wpłynąć na poprawienie tych list zgodnie z rzeczywistością.

Dozór nad wyborami. Ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło baczne obserwować kampanję wyborczą. W tym celu w każdem miejscie będą oficjalni korespondenci Agencji Petersburskiej, którym powierzone zostanie zbieranie wiadomości o osobach, wybranych na delegatów i wyborców, a przedewszystkiem informować się, do jakiej partji oni należą.

Zjazd prawyborców w Kijowie. Minister spraw wewnętrznych udzielił pozwolenia na zwołanie d. 5 sierpnia zjazdu bezpartyjnych prawyborców rosyjskich z gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, w sobotę, dnia 28 lipca (10 sierpnia) Inocentego i Wiktora—według nowego stylu Wawrzyńca M. i Bohdana.

Jutro: Bł. Kunegundy—według nowego stylu Zuzanny P.

— **Stan zdrowia monsignora ks. Kurczewskiego.** Dzielimy się z naszymi czytelnikami radosną nowiną: stan zdrowia monsignora ks. Kurczewskiego tak dalece się polepszył, że ks. prałat od kilku dni już opuścił łóżko. Lekarze zalecili mu przejażdżki w powozie, z których jednak z powodu niepogody na razie korzystać nie może.

— **Z Teatru polskiego.** Dziś ujrzymy na naszej scenie „Hajduczka“, sztukę, przerobioną z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“, cieszącą się zawsze dużem powodzeniem dzięki doskonałej grze artystów z panią Morską i p. Popławskim na czele. Jutro po raz drugi „Dwie sieroty“, sztuka w 8 obrazach d'Ennery'ego.

— **Fałszowanie statystyki.** Przeglądając listy prawyborców z różnych powiatów naszego kraju, przekonywamy się, że przy oznaczaniu narodowości panowała najzupełniejsza dowolność. W niektórych powiatach niema prawie wcale Polaków, gdyż w jednym zapisano ich wszystkich na Białorusinów, (patrz w dzisiejszym № „Dziennika“ w dziale „Wybory“) w innych (np. w pow. połockim) niema wcale Rosjan. Są tam Polacy, Niemcy, Łotysze, Małorusini i Białorusini, natomiast Rosjanina ani na lekarstwo, nawet wszyscy staroobrzędowcy, którzy sami siebie nazywają „Moskalami“, okazali się Białorusinami.

Fakty te dowodzą, jaką ma wogóle wartość urzędowa statystyka narodowości. Zaznaczyć jednak musimy, że oprócz nierozumienia rzeczy, są wypadki świadomego fałszowania narodowości prawyborców. P. M. Dowojno Sylwestrowicz pisze w „Vilniaus Žinios“ z gubernji wileńskiej, że policja ostrzega prawyborców, by się nie zapisywali na Polaków, bo ulegać będą wielu ograniczeniom. Wskutek tego, jak utrzymuje ten sam p. Dowojno-Sylwestrowicz, na Litwinów zapisało się wielu nie mówiących wcale po litewsku. W danym wypadku nie mamy najmniejszego powodu nie wierzyć autorowi, więc przypuścić musimy, że wśród urzędników policyjnych są jednostki, świadomie przekraczające swoje obowiązki i namawiające ludzi do fałszywego podawania swej narodowości.

Ostrzegamy wobec tego naszych czytelników i przypominamy im, że każdy, kto się modli po polsku, każdy, kto chce, by w kościołach odprawiano nabożeństwo po polsku, każdy, kto chce, by dzieci jego uczono w szkole języka polskiego, powinien się zapisywać jako P o l a k.

Fałszowanie statystyki narodowościowej może mieć na celu, żeby potem odmawiać spełnienia naszych praw polskich językowych i narodowych na tej zasadzie, że jest nas zbyt mało w kraju. Baczność więc, nie pozwalajmy na fałszywe zapisywanie naszej narodowości i domagajmy się sprostowania, gdy nas nieprawidłowo zapiszą.

— **Prawa wychowańców rządowych szkół elementarnych.** Na mocy prawa z dnia 26 kwietnia 1906 r., wychowańcy szkół początkowych nie korzystają obecnie z żadnych przywilejów w służbie wojskowej. Wobec tego minister oświaty zawiadomił kuratora okręgu naukowego, że w wydawanych o ukończeniu niższych szkół świadectwach powinna być skasowana uwaga, tycząca przywilejów wojskowych.

— **Z Zarządu miejskiego.** W czwartek d. 2 sierpnia odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w celu obradowania i rozwiązania między innemi kwestji: o asygnowaniu 5,000 rb. na dokończenie baraku w Zwierzyńcu dla chorych na cholerę, o przedstawieniu na zatwierdzenie technicznych projektów wodociągów i kanalizacji m. Wilna, o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej niektórych b. urzędników lombardu miejskiego za nadużycia popełnione i o powzięciu decyzji z powodu wystąpienia rady miejskiej m. Nowgorodu do ministerjum oświaty o skasowanie egzaminów przejściowych w szkołach.

— **Mięso.** Dla zwalczenia tajnej rzezi bydła w Wilnie ma być urządzona straż mięsa z liczby rzeźników z rzeźni mięsnej, którzy będą otrzymywali wynagrodzenie za każdą wykrytą sztukę.

— **Statystyka.** Z powodu, że do ministerjum spraw wewnętrznych napływają dane statystyczne w tych samych kwestjach z różnych dekasterji, ministerjum postanowiło uporządkować tę sprawę, tworząc centralne biuro statystyczne, wobec tego zażądano od gubernatorów nadesłania następujących danych: 1) czy w gubernji działa biuro statystyczne; 2) jaka suma asygnowana jest na utrzymanie urzędników w tych biurach; 3) spis robót statystycznych, dokonanych w biurze.

— **Raty do Banku Włościańskiego.** Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się do gubernatora z prośbą o wydanie stosownych rozporządzeń o wszelką pomoc dla urzędników Banku Włościańskiego przy ściąganiu zaległych rat od włościan, mianowicie w tym celu, żeby włościanom wpoić prawidłowy pogląd na ich zobowiązania względem Banku obecnie, kiedy rząd likwiduje w komisjach rolnych dużo gruntów, należących do Banku.

— **Rozwiązanie związku.** Z rozporządzenia gubernatora rozwiązano towarzystwo zawodowe robotników, pracujących przy fabrykacji papieru.

— **Czarna sotnia.** Oddział wileński Związku narodu rosyjskiego otwiera swą filję pod nazwaniem „Nowoiljinskij“, obejmujący gminy niemenczyńską i podbrzeską.

— **Lutnia żydowska.** W Wilnie powstaje żydowskie towarzystwo muzykalno-dramatyczno-śpiewackie.

— **Zjazd organistów - Litwinów.** Tygodnik litewski „Šaltinis“ donosi, że się ma odbyć w dniu 8 (21) sierpnia w Kownie zjazd organistów-Litwinów.

— **Litewska szkoła rzemieślnicza.** W „Vilniaus Žinios“ niejaki p. A. B. pisze, że projektowanem jest założenie w Wilnie litewskiej szkoły rzemieślniczej, do której mają być przyjmowani uczniowie płci obojga, bez różnicy narodowości.

— **Delegacja.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy sądzie wileńskim, W. W. Ciwczyńskij, był delegowany do Odesy dla prowadzenia śledztwa w sprawie rektora uniwersytetu w Odesie, J. Zonczewskiego i prorektora, W. Woskowskiego (patrz Telegramy w numerze dzisiejszym), i obecnie wrócił do Wilna.

— **Znaki opłaty** za widowsko publiczne obecnie będą sprzedawane nietylko w kasach państwa, ale i w sklepach monopolowych.

— **Osobiste.** Artysta-rzeźbiarz, p. Antoni Wiwulski z Paryża, wyjechał dzisiaj na sześć tygodni do gub. witebskiej, skąd powróci na czas dłuższy do Wilna.

— **Napad Cyganów na Cyganów.** Na jadących onegdaj traktem Raduńskim Cyganów: Kazimierza, Marcina i Marji Marcinkiewiczów, w blizkości przedmieścia „Kominy“ napadli znienacka Cyganie, Józef Olechnowicz, Kajetan Małachowski z żoną, oraz Stankiewicz, pobili ich i odebrali Kazimierzowi Marcinkiewiczowi 60 rb. Najwięcej ucierpieli w bójce Marcin i Marja Marcinkiewiczowie, których zawezwane Pogotowie odwiozło w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba.

— **Pożar.** Onegdaj o godz. 5 po południu w domu p. Sergjusza Brojdy na przedmieściu „Belmont“ wszczął się pożar. Pomimo energicznej akcji ratunkowej przybyłej straży ogniowej, dom spłonął doszczętnie. Straty, wynoszące 6000 rb. zaledwie w ²/₃ pokryje asekuracja.

— **Rabunki.** Onegdaj zrabowano: Michałowi Konarskiemu (ul. Stefańska) zegarek i kilkanaście rubli; robotnikowi Herkulanowi Masłowskiemu (ul. Szkaplerna) woreczek z kilkoma rublami.

— **Podrzucenie dziecka.** Na ul. Szopena znaleziono dwutygodniową dziewczynkę.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Józefowi Wojciechowskiemu (ul. Kijowska № 5) rzeczy wartości 100 rb.; Aronowi Rabinowiczowi (zaułek Lidzki № 7) rzeczy wartości 170 rb., a wczoraj na rynku Łukiskim włościaninowi Jerzemu Krasowskiemu konia wartości 90 rb.

— **Przyjechali do Wilna.** *Hotel St. Georges*: ob. Edward Bykowski, inż. Mikołaj Eiche, rad. taj. Wilhelm Langwagen, gen. Włodzimierz Wołkowyski. *Hotel Europejski*: fabr. Stanisław Apelkowski, gen.-lejtnant Teodor Bogucki, podpuł. Ignacy Brofen, adw. przys. Tadeusz Butler, inż. Józef Dworzańczyk, prez. m. Kowna Bazyli Grundman, ob. Henryk Slizień, kup. Jan Wolf, ziem. nacz. Piotr Wohnhaus z matką.

= **Parafja Korwie** (powiat wileński). Z powodu nadwątlonego zdrowia ks. proboszcz Miniatt opuścił naszą parafję przed mianowaniem nowego kapłana. Już przeszło od miesiąca nie mamy księdza. Parafjanie muszą tułać się po obcych parafjach, oddalonych o 14 — 18 wiorst. Niekiedy gospodarz, wybrawszy się o kilkanaście wiorst do sąsiedniej parafji po księdza do chorego, musi wracać z niczem, ponieważ księża owych parafji najczęściej mają u siebie dużo roboty, Niekiedy z sąsiedniej mejszagolskiej parafji przyjeżdża ks. Pietrulis dla odprawienia nabożeństwa, ale bez uprzedniego zawiadomienia, wskutek czego lud niezawsze przychodzi do kościoła w należytej ilości.

W niedzielę d. 15 lipca, ks. Pietrulis po odprawienie nabożeństwa wszedł na ambonę i ujrzał małą liczbę ludzi. Rozgniewało go to i powiedział, że poprosi Biskupa o zamknięcie kościoła i o nie przysłanie nowego księdza, ponieważ nie chodzą do kościoła. Obecnie parafjanie korwieńscy ogromnie są rozgoryczeni i zastraszeni z powodu tych pogróżek księdza Pietrulisa. W wielu wsiach projektują posłać delegację do ks. Pietrulisa, aby słów swych w czyn nie wprodzał.

Parafjanin.

= **Rosienie.** Przed paru tygodniami w majątku Pokłoniach p. Władysława Hryniewicza, w pow. rosieńskim, wybuchła e p i d e m j a k a r b u n k u ł o w a.

Dotychczas padło 17 sztuk bydła dworskiego i 10 koni, oraz 4 krowy czeladzi, kilka owiec i kóz. Pomimo energicznego ratunku śmierć zagraża całemu inwentarzowi w Pokłoniach. Na folwarki i okolice zaraza nierozprzestrzenia się wskutek zorganizowanego dozoru. Wskutek zarazy, roboty w majątku p. Hryniewicza prawie zupełnie ustały, jednak sąsiedzi pomagają bezinteresownie p. Hryniewiczowi przy sprzątaniu urodzaju.

= **Troki.** Petersburska Agencja Telegraficzna komunikuje, że trocka k o m i s j a r o l n a przed jesienią rozkolonizuje 20 wsi, z których się utworzy około 600 rozkolonizowanych gospodarstw (folwarków).

= **Mińsk** (*Kor. wł.*). Z inicjatywy obywateli ziemskich Rosjan, którzy w zeszłym roku zawarli kompromis z polskim komitetem wyborczym, pp. Kirjakowa, Siemoka, Homolickiego i in. zwołuje się z j a z d p r z e d w y b o r c z y r o s y j s k i na dz. 3 (16) sierpnia.

Znany Schmidt wyjeżdżał do Petersburga starać się, aby wyborców miejskich i powiatowych podzielono na k u r j e n a r o d o w o ś c i o w e.

W sferach czarnosecinnych panuje niezadowolenie z gubernatora, który pozwolił zarządzającemu drukarnią gubernjalną, Saweljewowi, wstrzymać trzy numery „Minsk. Słowo“ z powodu odmowy Schmidta podpisywać arkusze korektorskie. Biedni Mińszczanie! trzy dni nie oblewano ich pomyjami i nie ogłaszano na nich donosów.

W „Gub. Wied.“ rozpoczęto d r u k. l i s t w y b o r c z y c h. Ilość drobnych właścicieli Rosjan zmniejszy się o ²/₃, albowiem większość zostaje przypisana do gmin włościańskich.

Lekarz-dentystka, p. Marja Kudzinowiczówna, otrzymała pozwolenie na otwarcie s z k o ł y d e n t y s t y c z n e j.

D. 25 lipca (7 sierpnia) odbyło się p o s i e d z e n i e Z a r z ą d u m i e j s k i e g o. Ze spraw rozstrząsanych zasługują na wzmiankę: Odrzucenie podania starszych sprzedawców gazet o niedopuszczeniu konkurencji chłopców. Wniosek gubernatora otwarcia przytułku noclegowego odesłano do komisji budowlanej w celu przyspieszenia reperacji. Tejże komisji oddano do rozpatrzenia plan przebudowy połączenia ze stacją moskiewsko-brzeskiej kolei żelaznej. Podanie dzierżawcy rzeźni mińskiego Towarzystwa rolniczego o uporządkowanie sprzedaży bydła odesłano do komisji do spraw rzeźni.

Prezes sądu okręgowego zażądał od Zarządu miejskiego informacji, kto z a d w o k a t ó w p r z y s i ę g ł y c h i ich pomocników zajmuje płatne posady, niedozwolone przez prawo adwokatom przysięgłym. Wymieniono w odpowiedzi pana Ambroszkiewicza, prezesa komisji finansowej (pensja 500 rb.) i p. Pawlikowskiego, prezesa Towarzystwa kredytowego miejskiego (pensja 2400 rb.)

Współpracownik b. „Żyzni Prowincji“, p. Okuń, niedawno aresztowany, ma być wysłany do g u b e r n j i p ó ł n o c n y c h.

Przed kilku dniami z a s t r z e l i ł s i ę na treku student petersburskiego uniwersytetu, Adam Aparowicz. X.

= **Mińsk.** W „Minskoje Słowo“ w numerze czwartkowym (209) z dnia 26 lipca st. st. znajdujemy na pierwszej stronie ogłoszenie od administracji gazety tej treści: „Dwa poprzednie numery „Minsk. Słowa“ (207 i 208) zatrzymane po wydrukowaniu przez zarządzającego drukarnią gubernjalną, będą rozesłane prenumeratorom natychmiast po zdjęciu „aresztu“. „O d r e d a k c j i“ na drugiej stronie tegoż „Słowa“ znajdujemy: „W tym numerze miało być umieszczone dla wiadomości czytelników objaśnienie przyczyn niewyjścia podrzednich dwóch numerów „Minsk. Słowa“, ale... wyjaśnienie nasze n i e m o g ł o być zamieszczone z przyczyn, które z n o w u r ó w n i e ż n i e m o g ą b y ć objaśnione tu przez nas. Postaramy się w każdym razie szczegółami tego nadzwyczaj ciekawego i rzadkiego wypadku podzielić się, j e ż e l i n i e b ę d z i e m o ż n a w n a s z e j g a z e c i e, t o w i n n e j.

= **Mińsk** Korespondent „Rieczi“ tak opowiada o „Minsk. Słowo“ i p. Schmidtcie: „Z miejscowem reakcyjnym „Minsk. Słowo“ stał się ciekawy wypadek, który wywołał nieoczekiwane zawieszenie wydawnictwa... na jeden dzień. Nowy zarządzający drukarnią gubernjalną, niejaki Sawieljew, chcąc ustanowić odpowiedzialność za treść artykułów czarnosecinnych redaktora żądał od ostatniego własnoręcznego podpisu na korektach.

Przez tchórzostwo, czy z innego powodu p. Schmidt nie chciał uledz temu żądaniu. Wtedy Sawieljew zatrzymał w drukarni numer, dnia 22 lipca st. st.

= **Połock.** Dn. 23 lipca (3 sierpnia) odbyło się w Połocku p o l s k i e p r z e d s t a w i e n i e a m a t o r s k i e na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

= **Wystawa w Rydze.** Od tygodnia już trwa w Rydze niezwykle ciekawa i nader aktualna wystawa, poświęcona specjalnie dwom zadaniom wagi pierwszorzędnej: mieszkaniom robotniczym i pokarmom ludowym. Wystawa obejmuje trzy działy następujące: 1) domy robotnicze oddzielne; 2) urządzenia mieszkań pojedyńczych i 3) pokarmy ludowe, łącznie z pododdziałami walki z grużlicą i alkoholizmem.

\+ **Winnica.** Z a t a r g w ł o ś c i a n z z a k o n n i c a m i. Kilku włościan ze wsi Szczytki puściło w nocy konie na paszę, na łąkę skoszoną, należącą do braiłowskiego prawosławnego klasztoru żeńskiego. Zbiegły się zakonnice i zaczęły wypędzać konie — włościanie wtedy zelżyli jedną z zakonnic. Nazajutrz komisarz spisał protokół w celu pociągnięcia włościan do odpowiedzialności sądowej.

× **Zamkniecie Klubu Narodowego.** W „Gazecie Codziennej“ czytamy: „Dzisiaj (d. 26 b. m.—8 sierpnia) nadeszła do Warszawy wiadomość, że w Żyrardowie i Grodzisku zamknięto oddziały miejscowe Klubu Narodowego“.

× **Aresztowania.** W nocy na 25 lipca (7 sierpnia) agenci „Ochrany“ wraz ze strażnikami ziemskimi dokonywali masowych aresztowań we wsiach Wola i Utrata pod Warszawą. Aresztowano 40 osób.

× **Za rozbijanie latarek.** Jak wiadomo, w ubiegłą niedzielę za rozbijanie latarek iluminacyjnych aresztowano kilkadziesiąt podejrzanych osób („Dzien. Wil.“ № 168). Z osób tych 30 skazano administracyjnie na 3 miesiące więzienia.

× **Groźby.** Inżynierowie cudzoziemcy, pracujący przy budowie tramwajów elektrycznych w Warszawie, otrzymali listy z pogróżkami i żądaniem, aby pozostawili roboty i wyjechali z kraju.

× **Lokaut piekarski w Warszawie.** D. 25 lipca (7 sierpnia) w sali Doliny Szwajcarskiej odbyła się narada właścicieli piekarń z pracownikami w sprawie zakończenia obecnego lokautu. Do żadnego porozumienia nie doszło. Lokaut piekarski trwa więc w dalszym ciągu.

× **Takiego strajku jeszcze nie było.** „Kurjer Zagłębia“ donosi, że w Granicy wybuchnął strajk kontrabandzistów, domagających się podwyższenia taksy przemytniczej o 20 proc. O strajku tym wiedzą dobrze urzędnicy celni, gdyż przemytnicy nie robią z tego tajemnicy. Największą rolę odgrywają w przemytnictwie kobiety. Codziennie każda z nich po 2—3 razy wyjeżdża za „przepustkami“ przez granicę w ubraniu bardzo negliżowem powraca zaś wystrojona od stóp do głowy. Są one jednak wyzyskiwane przez odbiorców, nie zarabiają bowiem więcej nad 80 kop. do 1 rb. dziennie.

× **Nowy przemysł.** Grono kapitalistów warszawskich poruszyło projekt otwarcia w Królestwie Polskiem fabryki „galalitu“ naśladującego celuloid i odpornego na ogień a wyrabianego z mleka odtłuszczonego. Galalit w stanie surowym i w wyrobach dotychczas jest sprowadzany z Francji.

× **Budowa nowej kolejki.** D. 24 lipca (6 sierpnia) rozpoczęto budowę nowej kolejki wązkotorowej na przestrzeni Wawer-Wiązowna (17 wiorst). Kolejka ta będzie przedłużaniem linji Jabłonno-Wawerskiej.

× **Przygody menażerji.** Przed kilku dniami na stację kolei Nadwiślańskiej „Czerwony Bór“ przybyła pociągiem towarowym menażerja z Częstochowy, wysłana za zaliczeniem 500 rb. Oczekujący na stacji właściciel Lorderberg przed wykupieniem żywego towaru znalazł 2 lwy i 1 antylopę nieżywemi i zażądał spisania protokółu, oceniając swą stratę na 6 tysięcy rb. Zawiadowca nie zgodził się na tak wygórowaną cenę, wskutek czego odbiorca odmówił przyjęcia menażerji i pozostawił ją na stacji. Żandarm miejscowy zawiadomił policję, by menażerję wzięła pod opiekę, zaś władze kolejowe poleciły ją sprzedać przez licytację, a jeśliby chętnych do nabycia niezwykłego towaru nie znaleziono... zabić je. Lorderberg występuje przeciwko kolei z akcją cywilną.

× **Zebranie „prawdziwych Rosjan“.** D. 25 lipca (7 sierpnia) odbyło się w Warszawie zebranie „prawdziwych Rosjan“, na którem przybyła z powrotem z Petersburga delegacja oznajmiła, że zabiegi jej w sprawie otrzymania zapomogi pieniężnej dla warszawskiego oddziału „Związku narodu rosyjskiego“ spełzły na niczem, gdyż projekt wydawania w Warszawie na czas kampanji wyborczej dwóch organów rosyjskich nie może być wykonany. Własnego kandydata związek jednak nie stawia, gdyż wśród warszawskich „prawdziwych Rosjan“ literalnie niema nikogo, jak to przyznają oni sami, nadającego się na posła.

× **Ulgi dla Marjawitów.** Ponieważ Marjawici nie korzystają z usług duchowieństwa katolickiego i kościoła katolickiego, władze wyższe uznały za możliwe uwolnienie ich od wszelkich opłat na utrzymanie kościołów katolickich w kraju tutejszym. Z ulgi tej korzystać będą tylko ci Marjawici, którzy przedstawią świadectwa urzędowe, że należą do sekty marjawickiej, oraz dowody, że nie są katolikami.

× **Szkoły dla Żydów.** Grupa kapitalistów żydowskich organizuje w Warszawie z wielkim kapitałem zakładowym Towarzystwo udziałowe, którego zadaniem ma być założenie całego szeregu szkół początkowych i średnich dla dzieci żydowskich w większości miast Królestwa Polskiego. W każdej szkole pewien procent miejsc będzie oddany sierotom lub dzieciom rodziców niezamożnych, którzy płacić nie mogą. Towarzystwo będzie wydawało podręczniki i książki naukowe dla swoich szkół. Ciekawa rzecz, w jakim języku prowadzone będą wykłady w tych szkołach?

> **Stronnictwo prawicy narodowej.** Pod tą nową nazwą zaczęli się organizować „stańczycy“ galicyjscy. Socjalistyczny „Naprzód“ drukuje tekst rozsyłanego listu zapraszającego. Zapisało się dotąd 187 osób.

> **Strajki rolne w Galicji,** zapowiadane przez prowodyrów rusińskich, spełzły na niczem. W ciągu tygodnia strajkowało 5 czy 6 wsi w buczackiem i 1 czy 2 wsi w przemyskiem.

> **Strajk górników.** Na Śląsku pruskim w Królewskiej Hucie strajkuje od 20 lipca (2 sierpnia) 5,000 górników.

> **Katastrofa kolejowa.** W uzupełnieniu telegramu o strasznej katastrofie kolejowej pod Trzemesznem („Dzien. Wil.“ № 168) „Kur. Warsz.“ podaje następujące szczegóły: Wykolejenie nastąpiło wskutek rozluźnienia szyn, wywołanego reparacją toru. Maszynisty nie uprzedzono o robotach reparacyjnych, wskutek czego w miejscu zagrożonem nie zwolnił biegu pociągu. Wykoleiły się i rozbiły dwie lokomotywy i pięć wagonów osobowych. Śmierć poniosło 8 osób, w tej liczbie: p. Abramowiczowa z córką z Kijowa, ks. Konstanty Bebutow, kapitan Sotow z Petersburga, dwóch kadetów marynarki niemieckiej hr. Keyserlingów z Mitawy. Siedem osób ciężko ranionych, pomiędzy niemi trzej Rosjanie. Lżejsze rany odniosły 23 osoby. Niema wśród nich Polaków. Wszystkich odesłano do szpitala do Gniezna.

⊕ **„Pekin-Paryż“.** Ks. Scipione Borghese ma dziś stanąć w Paryżu przed gmachem redakcji „Le Matin“ o godz. 5 po południu. Dla śmiałego podróżnika szykuje się w stolicy nadsekwańskiej owacyjne przyjęcie. Narodził się nawet oryginalny marsz „Pekin—Matin“, który zamierza rywalizować co do popularności ze znanym marszem Boulangera. „Itala“ wystawiona będzie na pokaz przed redakcją „Matin'a“ przez kilka dni. Gdy tak Paryż będzie witał ks. Borghese po jego 60-odniowej

podróży, obydwa samochody „Dion-Bouton“ prawdopodobnie zbliżają się już do Moskwy, skąd marszruta ich idzie na Wiaźmę, Smoleńsk, Mińsk, Brześć Litewski i Warszawę. Samochody te spodziewane są w Warszawie około 7 (20) sierpnia. „Spyker“ z Godardem nie dotarł zdaje się jeszcze do Tomska.

Z ROSJI.

* * **Charakterystyczne.** Do „Rieczy“ piszą, że w gub. niżegorodzkiej niejaki włościanin Wiesiełow był podejrzany o rozszerzanie odezw nielegalnych i miał już z tego powodu w porządku ochrony być osadzony w więzieniu. Ale Wiesiełow tem się uratował, że... wstąpił do związku narodu rosyjskiego, zaś związek przez naczelnika powiatu postarał się o uwolnienie Wiesiełowa z więzienia.

* * **Szulernia w klasztorze.** Jak donosi „Stolicznoje Utro“, w pierwszej połowie września w petersburskim sądzie okręgowym sądzona będzie sprawa skarbnika petersburskiej szkoły duchownej, Uspienskiego, oskarżonego o roztrwonienie 30,000 rubli pieniędzy skarbowych. Uspienskij oświadczył, że sumę wspomnianą przegrał w karty do mnichów Ławry Aleksandro-Newskiej, gdzie przez zimę po nocach odbywały się gry hazardowe. Jako świadkowie występują mnisi, przełożony klasztoru i oficer policji, którzy byli uczestnikami gry.

* * **Zginął bruk na ulicy.** „Kazanskij Telegraf“ podaje, że mieszkańcy ulicy Ormiańskiej w Kazaniu zwrócili się do zarządu miejskiego z podaniem o wybrukowanie ulicy Ormiańskiej, na której stoją olbrzymie kałuże i konie i ludzie grzęzną w błocie. Można wyobrazić sobie zdziwienie ojców miasta i mieszkańców, kiedy zostało odszukane w protokółach miejskich, że ta ulica jest już oddawna — wybrukowaną. Czy bruk zginął pod grubą warstwą błota i brudu czy bruku wcale nie było, nie zostało jeszcze wyjaśnione.

* * **Ziemstwa na Syberji.** „Ruś“ dowiaduje się, że wprowadzenia instytucji ziemskich na Syberji oczekuje nie wcześniej, niż 1909 r. (?) Projekt ułożono pod kierunkiem irkuckiego generał-gubernatora gen. Seliwanowa.

Głosy prasy rosyjskiej.

Spotkanie cesarzy. „Ruś“ zaznacza, ze w urzędowych komunikatach rosyjskich i niemieckich o spotkaniu monarchów w Swinemünde jest różnica: „według wersji rosyjskiej rozmowa tyczyła się różnych bieżących kwestji politycznych, ale nie miała na widoku żadnej specjalnej kwestji“, a według niemieckiej wersji — odbyła się „wymiana myśli we wszystkich kwestjach bieżących, która stwierdziła całkowitą zgodność poglądów“.

„Sądząc z tego sformułowania, powiada „Ruś“, Niemcy upatrują, jak się zdaje, w rezultacie spotkania monarchów coś więcej, niż Rosja. Różnica pomiędzy terminami „różne“ i „wszystkie“ kwestje bieżące wcale nie jest tak nieznaczna, jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Odczują ją szczególnie Polacy, którzy z ogromnym niepokojem (?) zachowali się wobec możności dotknięcia w rozmowie kwestji polskiej przy spotkaniu monarchów. Formuła rosyjskiego komunikatu chociaż nie zupełnie przeczy niepokojeniu Polaków, ale w każdym razie jest bardziej pocieszająca, niż niemiecka. To samo tyczy się i naszych (rosyjskich) spraw wewnętrznych, które niewieleby chyba wygrały, gdyby były poruszone rzeczywiście „wszystkie kwestje bieżące“.

„Towariszcz“, z zestawienia głosów prasy z powodu spotkania w Swinemünde, dochodzi do przekonania, „że prasa francuska stara się zmniejszyć znaczenie polityczne tego spotkania, podczas gdy niemiecka i austrjacka podkreślają znaczenie polityczne tego aktu“.

„Riecz“, pisząc, że pogłoski z powodu spotkania monarchów są najrozmaitsze, cytuje „o tyle sensacyjną, o ile i niewprawdopodobną wiadomość, podaną przez korespondenta „New Jork Heralda“, jakoby Niemcy zgodziły się na rozpisanie w Berlinie pożyczki rosyjskiej na 400 mil. rb. pod warunkiem rozerwania porozumienia anglo-rosyjskiego.

Telegramy.

Dnia 27 lipca (9 sierpnia).

Petersburg. Najjaśniejsza Pani d. 26 b. m. na yachcie „Carewna“ spotkała w Björke yacht cesarski „Sztandart“. O g. 4. przybyły yachty cesarskie do Kronsztadu“ skąd Cesarz z małżonką odpłynęli na yachcie „Aleksandrja“ do Peterhofu, dokąd przybyli o godz. 5 m. 30.

Petersburg. Synod pozwolił na otwarcie na początku roku szkolnego seminarjum duchownego w Wiatce pod warunkiem, że wykłady będą odbywać się dla nowowstępujących i 92 pozostałych uczniów, którzy nie brali udziału w zaburzeniach. Z pozostałych 325 uczni mogą być przyjęci za rok, po zdaniu egzaminu, lecz po bardzo srogim wyborze.

Synod postanowił mianować czwartego wikarjusza metropolity petersburskiego i ładoskiego, wkładając nań obowiązek rządzenia Zachodnio-europejskiemi cerkwiami prawosławnemi. Rezydować będzie w Rzymie. Będzie on się zwał biskupem kronsztadzkim.

Urodzaj w gub. besarabskiej, z wyjątkiem pow. akkermańskiego, obiecuje być zadowalającym, bardzo dobre urodzaje oczekiwane są w pow. chocimskim.

Petersburg. Senat wyjaśnił, że duchowieństwo prawosławne i służba cerkiewna, biorąca udział w zgromadzeniach ziemskich, nie mogą być obieralni na żadne urzędy ziemskie. Delegaci ze stanu duchownego nie są pozbawieni prawa wybierania innych na urzędy ziemskie.

Zatwierdzono Najwyżej warunki działalności w Rosji angielskich towarzystw akcyjnych: 1) kopalnie złota we wchodniej części okręgu nerczyńskiego z kapitałem dla Rosji 2 miljonów 800 tys. rb.; 2) kutaiskie górnicze dla eksploatacji majątków w gub. kutaiskiej—z kapitałem 1 miljon 500 tys. rb., 3) atbazarskie kopalnie miedzi z kapitałem 2 miljonów 500 tys. r. i 4) towarzystwo „Syberja Centralna“ dla poszukiwania i eksploatacji żył złotych w okręgu narczyńskim z kapitałem pół miljona rb.

Petersburg. Senat rozpatrzył d. 26 b. m. raport ministra oświaty o usunięciu ze stanowiska rektora uniwersytetu noworosyjskiego Żanczewskiego i prorektora Wojskowskiego, z powodu śledztwa, prowadzonego w sprawie przestępstw, przewidzianych artykułami 339, 341 i 362 kodeksu karnego i postanowił usunąć czasowo od obowiązku pomienione osoby.

Główny zarząd Towarzystwa Czerwonego Krzyża postanowił asygnować do rozporządzenia samarskiego wydziału 100,000 rb. na walkę z cholerą.

Łódź. Przy ul. Piwnej zabita została robotnica.

Ryga. Policja aresztowała bandę rabusiów, złożoną z 9 ludzi, którym dowiedziono 12 kradzieży.

Aresztowano nieznanego człowieka w uniformie studenckim. W mieszkaniu jego znaleziono materjały wybuchowe. Przyznał się on, że dokonał 18 rabunków.

Wyborg. Sprawa o fabrykację bomb przy stacji Knokała została odroczona.

Berdyczów. Trzech rabusiów zrabowało w biurze bankowem Szejnberga 2,200 rb. Jednego z nich ujęto.

Rostów n. Donem. Zabito głównego majstra w warsztatach kolei Władykaukaskiej.

Kostroma. Strajk w fabrykach miejscowych ustał. Przystąpiono do pracy na dawnych warunkach.

Ziemlańsk. Na radnych ziemskich wybrano prawicowych i umiarkowanych, kadetów zabalotowano.

Pawłogród. Jeden z właścicieli ziemskich zaproponował bankowi włościańskiemu 8,300 dziesięcin po 215 rb. za dziesięcinę. Komisja urządzeń rolnych uznała to kupno za możliwe.

Bałakowo. Trzech pełnomocników urzędowych przybyło w celu uregulowania kwestji rolnej. Daje się spostrzegać u włościan nawet tych, co siebie nazywają lewymi, żywe zainteresowanie się przejściem z gospodarki gromadnej na kolonjalną.

Symbirsk. We wsi Sołoniec, pow. syzrańskiego, znowu zachorowały dwie osoby z oznakami cholery. Z uprzednio chorych dwóch zmarło.

Astrachań. Przy wsi Kazance w stepie kirgiskim było 7 wypadków śmiertelnych, podejrzewają dżumę.

Ufa. W powiatach działają komisje sanitarno-wykonawcze.

Sewastopol. Trzech rabusiów napadło na sklep Moskowitina i zranili go kulą w głowę.

Żeleznowock. Przybył Emir Bucharski.

Baku. Zastrajkowano w kopalniach nafty w Bibi-Ejbał.

Tyflis. Na st. Tuła kolei zakaukaskiej kilkunastu złoczyńców napadło na stację i zrabowali wojennego topografa.

Królewiec. Na Arnau podczas ćwiczeń przewrócił się ponton. Utonęli podoficer i 8 żołnierzy.

Karlsbad. Przybył poseł francuski w Tangerze, Regnaud. Miał on kilka konferencji z Clemenceau.

Paryż. Ag. Hawasa donosi z Tangeru, że władze szeryfa, z powodu naglących przedstawień misji francuskiej energicznie przywracają porządek, zapewniając bezpieczeństwo mieszkańcom. Kilkunastu tubylców, znanych z nastroju wrogiego dla Francji, zostało uwięzionych.

Tanger. Statek „Gibraltarique“ przybył do Casablanci i wypłynął stamtąd w chwili wylądowania wojsk francuskich. Pasażerowie mówią, że nad fortem miasta powiewa flaga francuska. O g. 7-ej zrana około Tangeru przeszły 3 pancerniki eskadry północnej, które otrzymały rozkaz pływać na wodach marokańskich aż do przybycia krążownika „Jeanne d'Arc“. Dzisiaj odpłynął do przylądka Spartel stojący tu na rajdzie krążownik włoski. Przybył hiszpański kontr-torpedowiec.

Tanger. D. 25 b. m. przybyła eskadra admirała Filiberta. W dzień zakończono wylądowanie wojsk, spokój przywrócono.

Tanger. Według ostatnich wiadomości z Casablanci zrabowano tam oddział banku państwa marokańskiego. Zginęło do 3000 funtów sterlingów. W nocy z poniedziałku na wtorek napadnięto na konsulat francuski. Do Tangeru przybył kontrtorpedowiec „Kassini“ i taki sam statek hiszpański.

Tanger. Według wiadomości ze statku, przybyłego z Casablanci, bombardowanie trwa. Dzielnica żydowska została zrabowana przez maurów. Wielu Żydów zabito. Większość Europejczyków znajduje się na statkach lub w konsulatach. Francja wysłała d. 25 b. m. 2000 żołnierzy. Sześciu ranionych majtków przy pierwszym starciu zmarło. Lądowe baterje rozpoczęły strzelanie do statków, lecz po paru minutach zostały zrównane z ziemią. Statki francuskie i hiszpańskie strzelały do tłumów Kabylów na brzegu. Dzielnica maurytańska zniszczona całkowicie. Ulice Casablanci usiane są trupami. Stan rzeczy w Rabatu zatrważający.

Londyn. „Daily Mail“ komunikuje szczegóły bombardowania Casablanci. Zrana d. 23 b. m. konsul francuski zakomunikował konsulowi angielskiemu o zamiarze wylądowania wojska. O g. 5 m. 45 około wodospadu Gele rozległ się wystrzał—sygnał rozpoczęcia bombardowania. Kanonada trwała cały dzień. Wieczorem władze Casablanci poddały miasto. Po pierwszym wystrzale w mieście rozpoczęto rabunek i mordy, w których brali udział również i żołnierze. Inni tubylcy byli rozstrzeliwani, Żydzi mordowani, z domów zamożnych Maurów wyciągano kobiety.

Londyn. „Daily Telegraph“ komunikuje z Tangeru, że szeryf Maklean idzie na miasto Mogador na czele 8000 fanatyków. Rajsuli znacznie zmniejszył swe żądania i godzi się oswobodzić Macleana, jeżeli Anglicy wezmą go pod swą opiekę i dadzą mu możność żyć spokojnie w kole rodzinnem.

Londyn. Do „Times'a“ komunikują z Tangeru, że władze marokańskie otrzymały list od gubernatora tetuańskiego o tem, że Maklin już nie jest w niewoli, a Rajsuli został oddany w ręce przewódców plemienia Kmas.

Rzym W sferach rządowych pochwalają sposób działania Francji w kwestji marokańskiej. Włochy wydają pełnomocnictwo Francji i Hiszpanji w sprawie obrony swych poddanych.

Madryt. Przedstawiciele rządu hiszpańskiego wręczyli mocarstwom notę identyczną z francuską o wypadkach w Casablanca. W celu organizacji policji Hiszpanja wysyła dwóch oficerów instruktorów.

Londyn. Izba gmin. Odpowiadając na interpelację co do wtargnięcia wojsk tureckich na terytorjum perskie, Grey oświadczył, że rząd angielski rozkazał posłowi w Konstantynopolu na prośbę rządu perskiego uczynić przedstawienie w interesie pokoju.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Dla chorego zecera p. A. C. na kurację:

P. C. F. i p. M. P. — 45 kop. Razem z poprzedniemi — 9 rb. 95 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 27 lipca (9 sierpnia).

4½% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	71.38
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego	403.—
1-sza Pożyczka Premjowa	350.—
2-ga „ „	—.—
3-cia „ „	70.50
4% Renta	87.13
5% Pożyczka zewnętrzna	—.—
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—.—

Stancja dla uczniów

Mińsk Litewski, ulica Policyjna № 5.

Staranna opieka—stół zdrowy—ogród przy domu, ceny bar. umiarkowane. 6—1381—3

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Żaden przetwór odżywczy zagraniczny, mimo krzykliwej reklamy, nie może zastąpić

ALBUMINOZY

HENNEBERGA,

która zyskuje coraz szersze koła zwolenników, dzięki swym nieocenionym własnościom, stwierdzonym przez powagi lekarskie.

Albuminoza, składem swym odpowiadająca wszystkim potrzebom organizmu, jest środkiem nieocenionym dla odżywiania zarówno dzieci, jak i osób dorosłych, wycieńczonych chorobą i nie mogących strawić żadnych innych pokarmów, a nawet mleka.

Albuminoza wzmacnia siły, zwiększa wagę ciała i zwalcza najbardziej przewlekłe choroby, jak chorobę angielską, skrofuły, gruźlicę, błednicę i ogólne osłabienie, z jakichbądź chorób wynikające.

Żądać wszędzie. Cena pudełka 50 kop.

Skład główny na gub. wileńską w aptece S. Syrwida daw. Spohr'a. Wilno, ul. Niemiecka. 20—937—16

Wileńskie T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Ś-to Jerski prospekt № 14. 20-692-9

Wydaje pożyczki swoim członkom do 600 rub.
Przyjmuje kapitały na lokatę procentową.
Płaci: Rachunek bieżący (na żądanie) 5%
na 6 miesięcy 6%
„ 12 „ 7%
Otwarte od 4½ do 7½ wiecz., codziennie oprócz dni świątecznych.

MIGRENĘ i SILNE BÓLE GŁOWY

usuwają natychmiast oraz wzmacniają ustrój nerwowy

Pastylki D-ra Lauterbacha w Paryżu.

Cena pudełka z przesyłką rb. 1 kop. 25.

Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo A. Kirszrot, Warszawa, Karmelicka 13/w.

Wysyła się po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem. 3—1228—2

KSIĘGARNIA

Polskiego T-wa „Oświata“

w Wilnie w gmachu Ratusza

poleca książki popularne:

1. Życie ks. Skargi. *Z. Bukowiecka.* 6 k.
2. Bajki nie bajki. *M. Brzeziński* . 12 „
3. Wyprawa przeciw Szwedom. *J. Pasek* . . . . . 10 „
4. Co można widzieć przez szkła powiększające. *Skrzyńska* . . 10 „
5. Podręczniki elementarne języka polskiego, arytmetyki i geografji . . . . . — „
6. Jak poprawiać łąki w działkach drobnych. *Śniegocki* . . . 20 „
7. O stowarzyszeniach. *St. Kozicki.* 15 „
8. Poradnik dla kobiet. *Dr. Zielczak.* 10 „
9. Tadeusz Kościuszko. *T. Korzon* . 15 „
10. Z dwóch światów słowiańskich. *Z. Gloger* . . . . . 10 „

Księgarnia załatwia wszelkie polecenia, w zakres czytelnictwa wchodzące. 2—1383—1

W BERLINIE

polskie Chambres-garnies.

Zimmerstr. 97 II piętro przy Friedrichstr. Pokoje na dni i miesiące. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu.

2—1164—2 SKRZETUSKA.

Korzystajcie z czasowej przeróbki i rozszerzenia interesu

Wyprzedaję wszelkie towary galanteryjno-norymberskie *O. Kaucz, Wielka 10.*

Bardzo gustowne upiększenia do letnich kostjumów, ażurowe pończochy, hafty. *O. Kaucz, Wielka 10.*

Tanio nabyć można krawaty męskie i damskie, kołnierze i mankiety. *O. Kaucz, Wielka 10.*

Kapelusze słomkowe prawdziwe „Panama“, „Manila“, czapki sportowe. *O. Kaucz, Wielka 10.*

I inne towary sezonowe, gustowne zawsze w wielkim wyborze i po cenach nizkich. *O. Kaucz, Wielka 10.*

Galanteryjno-Norymberski *Magazyn O. Kaucza, Wielka 10,* na czas przeróbki do 10 sierpnia przeniesiony został do czasowego lokalu w tymże domu, wejście z piekarni. 3—1368—2

Dentysta Nowiński. Leczenie elektrycznością i światłem. Zęby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Plomby porcelanowe. Wyjęcie bez bólu. Wilno, Prospekt, 42. 8—1305—6

Zarząd miasta Wilna

niniejszem ogłasza, że w sali posiedzeń Zarządu dnia 13 sierpnia roku 1907 odbędzie się licytacja na dostawę, w przeciągu czasu od 15 września roku bieżącego do 15 września przyszłego 1908 roku, około 12000 pudów nafty kaukaskiej dla oświetlenia ulic i placów miasta Wilna.

Osoby, życzące przyjąć udział w licytacji ustnie lub za pośrednictwem zapieczętowanych ofert, powinny złożyć do później 2-ej godziny 13 sierpnia w kasie miejskiej kaucję wysokości 1500 rubli.

Warunki licytacji mogą być rozpatrywane w biurze II wydziału Zarządu miejskiego codziennie od godziny 10 zrana do 3 godziny po południu, za wyjątkiem dni niebiurowych i sobót. 3—1381—3

DOM HANDLOWY

Józef JACUŃSKI

w Libawie

poleca z własnych składów w nowych mocnych workach

Angielski superfosfat

Angielski tomasfosfat

z gwarancją za dobroć towaru. 2—1330—2

POSZUKUJĘ MIEJSCA KUCHARKA. Adres: Zarzecze, d. Mejerowej, m. 12, W. 10. 1—1389—1

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz. Druk Marcina Kuchty w Wilnie, Dworcowa 4. Wydawca: D-r Władysław Zahorski.